Nr. 8 Kraków, dnia 15. kwietnia 1907. Rok V

NOWY KOLEJARZ

ORGAN GALICYJSKICH KOLEJARZY.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres redakcyi i administracyi:
Kraków, plac Szczepański L. 7. II. piętro.

Prenumerata roczna 6 kor. — Półroczna 3 kor. — Kwartalna 1 kor. 50 hal. — Pojedynczy numer 30 hal.

Pojedyncze numery można nabywać w Krakowie w administracyi „Nowego Kolejarza" i w agencyi dzienników Wnej Salomonowej, Sławkowska 2 i w handlu papieru Wgo Aleksandrowicza, Plac Matejki L 1

Ceny ogłoszeń według specyalnej umowy.

Komisye personalne czyli Duma kolejowa.

Lat temu 25. — kolejarze należeli do jednego z najlepiej popłacających się zawodów, a stanowiska ich były przedmiotem ogólnej pożądliwości i zazdrości. Dzisiaj kolejarze pod względem płacy zostali przez wszystkie zawody społeczne wyprzedzeni i dzisiaj należą do najgorzej płatnych funkcyonaryuszów w całem państwie.

Płace kolejarzy są dzisiaj gorsze aniżeli przed 25 laty, gdy się rozważy jak długo trzeba czekać na stabilizacyę, i że początkowa płaca w najliczebniejszych kategoryach służby i podurzędników jest ta sama co za Czedikowskich czasów, gdy się rozważy, że przy automacie na osiągnięcie maksymalnej płacy trzeba czekać o 8 do 12 lat dłużej jak przy *kann-awansie*, gdy się rozważy dalej, że zarobki dodatkowe (premie, paušale godzinowe, kilometrowe etc.) obniżone zostały w niektórych kategoryach niemal do 25% dawnych dochodów z tego tytułu. Dzisiaj gdy z dniem 1 kwietnia wszystkim kategoryom służby państwowej podniesiono płace do dość znacznej wysokości, kolejarze w to miejsce otrzymują **Komisye personalne** z wszelkiemi atrybucyami Dumy rosyjskiej t. j. że komisye te są zerem, zależnem w zupełności od samodzierżcy ministra kolejowego, który je każdej chwili — jak car dumę — rozpędzić może, których uchwały dla ministerstwa kolejowego nie mają żadnej mocy obowiązującej i które w końcu w ogóle nic uchwalać nie mogą. Oto są dalsze skutki osławionej ugody z czasów czeskiej obstrukcyi, oto dalsze zwycięstwo tak zwanej ogólnej organizacyi po 15 latach jej istnienia..

Zresztą dobrodziejstwa tej instytucyi niechaj sami kolejarze ocenią z dosłownego tekstu poniżej zamieszczonego ministeryalnego rozporządzenia, wprowadzającego w życie te instytucye, które dopiero po 25 letniem istnieniu mogą się zamienić w instytucye, odpowiadające potrzebom kolejarzy. Dzisiejsza generacya kolejarzy wymrze tymczasem do tego czasu, za nim komisye personalne staną się tem, czem rzeczywiście być powinny. Dla nas są one obecnie zerem bez wartości, my bowiem w stosunkach obecnych potrzebujemy gwałtownie i pilnie chleba a nie kreacyi, których owoce dopiero będzie ktoś zbierał po naszem wymarciu.

Dla tego więc komisya personalna komisyą, a my domagajmy się jak najbardziej stanowczo zmiany szematu poborów ze stabilizacyą po jednym roku próby z minimalną gażą dla sługi 1000 koron i dla podurzędnika 1500 koron rocznie. Po otrzymaniu tych minimalnych płac będziemy dopiero mogli zastanawiać się nad wartością i ewentualnym rozwojem w przyszłości komisyi personalnych.

. . . .

. . . .

Dziennik urzędowy ministerstwa kolejowego z dnia 31. marca 1907 r. Nr. XVIII w sprawie komisyi personalnych rozporządzeniem z dnia 23 marca 1907 L. 17013 ogłasza w tej mierze co następuje:

Celem orzecznictwa o **ogólnych** sprawach personalnych funkcyonaryuszów kolei państwowych, widzę się spowodowanym do ustanowienia »**Komisyj personalnych**« i »**Wydziałów robotniczych**« na podstawie następujących poniżej ogłoszonych **prowizorycznych** postanowień.

a) dla »**komisyj personalnych**« i »**centralnego wydziału**« w sprawach personalnych funkcyonaryuszów c. k. kolei państwowych;

b) dla »**wydziałów robotniczych**« i »Centralnego wydziału robotniczego« przy c. k. kolejach państwowych.

Postanowienia te wchodzą natychmiast w życie.

C. k. dyrekcyom kolei państwowych (c. k. kierownictwu ruchu w Czerniowcach) poleca się poczynić przygotowania, aby wybory do komisyj i wydziałów jak najspieszniej przeprowadzone zostały.

Zatrzymanie i stanowcze ukształtowanie się tych komisyj i wydziałów zależnem będzie od zebranych doświadczeń na tle działalności tychże.

Derschatta.

Prowizoryczne postanowienia dla komisyj personalnych i dla wydziału centralnego w sprawach personalnych funkcyonaryuszów c. k. kolei państwowych.

§ 1. Celem wydawania orzeczeń w **ogólnych** kwestyach personalnych utworzonym zostanie przy ministerstwie kolejowem w Wiedniu *Centralny wydział dla spraw personalnych*. Tenże rozpada się na trzy sekcye a mianowicie na sekcyę dla urzędników, sekcyę dla podurzędników i sekcyę dla sług. Sekcya urzędnicza obejmuje także aspirantów

na urzędników i wolontaryuszy, a sekcya podurzędników i względnie sług obejmuje pomocniczych podurzędników, względnie pomocniczych sług.

Również w celu zastanawiania się na ogólnemi, jednakowoż do jednego tylko okręgu dyrekcyjnego odnoszącemi się sprawami personalnemi; utworzoną zostanie przy każdej dyrekcyi kolei państwowej *Komisya personalna*, która również dzieli się na jedną sekcyę dla urzędników, drugą dla podurzędników a trzecią dla sług.

Omawianie konkretnych spraw personalnych wyklucza się z zakresu działania Centralnego wydziału jakoteż Komisyi personalnych.

(W powyższym pierwszym paragrafie spostrzegamy już dwie złe niedogodności owych postanowień, a mianowicie kuryalność tych Instytucyi i niedopuszczalność omawiania spraw konkretnych czyli osobistych krzywd i zażaleń na postępowanie władz i organów kolejowych).

§ 2. Sekcye personalnych komisyi przy dyrekcyach kolei państwowych składają się dla urzędników: z 8 obieralnych członków i jednego członka, mianowanego przez dyrektora, — dla podurzędników z 7, a dla sług z 9 obieralnych i po jednym przez dyrektora mianowanym członku komisyi.

Centralny wydział, mający się ustanowić przy ministerstwie kolejowem, będzie złożonym z zastępców komisyj personalnych, mających się utworzyć przy c. k. dyrekcyach kolei państwowych. Tenże zostanie utworzonym w ten sposób, że każda z dyrekcyi kolei państwowych wysyła do Centralnego wydziału do każdej sekcyi po jednym zastępcy, który oznaczonym zostanie przez wybór z pośród obranych członków korespondującej sekcyi swej komisyi personalnej.

Nadto ministerstwo kolejowe zamianuje według własnego uznania po czterech dalszych członków dla każdej sekcyi centralnego wydziału, z kół funkcyonaryuszów kolei państwowych, odpowiadających dotyczącej kategoryi.

Gdy rozchodzi się o kwestye fachowe, odnoszące się do grupy pojedynczej (§ 1), to odnośna sekcya wydziału centralnego zostanie jeszcze w ten sposób wzmocnioną, że z każdej komisyi personalnej, o ile stały tejże delegat i tak do tej grupy nie należy, powołanym jeszcze zostanie członek należący do tej grupy.

§ 3. Wydział centralny jakoteż komisye personalne obradują w regule oddzielnie sekcyami. Jednakowoż nie jest wykluczonem w razie potrzeby zwołanie sekcyi do wspólnych posiedzeń.

Przewodniczącego wydziału centralnego jakoteż dwóch zastępców tegoż mianuje ministerstwo kolejowe. Mają oni zwłaszcza przy równoczesnych obradach dwóch albo wszystkich trzech sekcyj dzielić się przewodnictwem. Przewodnictwo w obradach komisyi personalnych i ich sekcyi prowadzi c. k. dyrektor kolei państwowych lub jeden z jego zastępców (także ładne postanowienie przyp. red). Przy uchwałach przewodniczący nie oddaje swego głosu.

§ 4. Wybory do komisyj personalnych mają się odbyć oddzielnie wedle gałęzi służbowych a mianowicie wybierają w grupie: *Urzędników*, urzędnicy następujących gałęzi służbowych po dwóch członków komisyi i po dwóch zastępców:

a) Centralnej służby c. k. dyrekcyi kolei państw.
b) Służby nadzoru i konserwacyi kolei
c) Służby ruchu i służby komercyalnej
d) Służby parowoźniczej, warsztatowej i składów materyałowych; w grupie *Podurzędników* wybierają podurzędnicy następujących gałęzi służbowych po jednym członku komisyi i po jednym zastępcy:
a) Centralnej służby c. k. dyrekcyi kolei państw.
b) Służby nadzoru i konserwacyi kolei
c) Służby stacyjnej
d) Służby pociągowej
e) Służby ogrzewalnianej
f) Służby maszynistowskiej
g) Służby warsztatowej i składów materyałowych.

Wybory w grupie *Sług* dokonane zostaną w ten sam sposób jak w grupie podurzędniczej, z tą tylko różnicą, że słudzy gałęzi służbowych *b* i *c* wybierają po dwóch członków komisyi i po dwóch zastępców.

Personal dekretowy zatrudniony przy budowie kolei wybiera wspólnie z gałęzią służbową tej dyrekcyi kolei państw. która załatwia agendy kasy chorych dla odnośnego urzędu budowy.

Oprócz tych wybranych członków komisyi, dyrektor kolei państwowych mianuje z kół urzędników, podurzędników i sług po jednym członku i zastępcy tegoż dla każdej sekcyi w komisyi personalnej.

§ 5. Dzień wyborów do komisyi personalnych oznaczonym będzie jednolicie przez ministerstwo kolejowe i najpóźniej 14 dni naprzód przed wyborem, ma być opublikowanym za pomocą dzienników urzędowych c. k. dyrekcyi kolei państwowych.

Także miejsca służbowe z większym stanem personalnym mają ogłosić rozpisanie wyborów za pomocą plakatów w lokalach urzędowych i innych pracowniach.

Do wyborów mogą być używane tylko kartki głosowania, rozdzielone przez naczelników służbowych i zaopatrzone suchym stemplem c. k. dyrekcyi kolei państw.

Kartki głosowania uważa się za druki ściśle zaliczalne. Wydawanie tychże uprawnionym do głosowania ma odbywać się albo przez naczelnika samego lub osobiście przez organy przez niego do tego przeznaczone, przyczem należy się starać, aby wszyscy uprawnieni do głosowania obdzieleni byli i zważać, aby nikt więcej nad jedną kartkę nie otrzymał.

Każdy wyborca, najpóźniej do dnia, rozpisanego jako dzień wyboru, ma wypełnioną kartkę wręczyć osobiście swemu naczelnikowi lub organowi przezeń wyznaczonemu.

Dozwolonem jest, aby kartki urzędowe zamknięte, nalepione były wydrukowanemi lub wypisanemi nazwiskami kandydatów.

W celu porządnego wydawania wyborcom kartek głosowania a względnie porządnego odbierania oddawanych kartek głosowania mają być prowadzone trzy jednakie konsygnacye dla trzech grup wyborczych z trzema rubrykami. Pierwsza rubryka zawiera nazwisko i charakter służbowy wyborcy, druga potwierdzenie odbioru kartki głosowania a trzecia potwierdzenie zwrotu tejże.

Zwrócone kartki głosowania, zebrane przez naczelnika służbowego wraz z obliczonemi konsygnacyami, w kowertach zamkniętych celem przeprowadzenia skrutynium, mają być odesłane bez zwłoki odnośnej c. k. dyrekcyi kolei państwowej.

Spóźnione t. j. po rozpisanym dniu wyborów zwrócone kartki głosowania mają być bezwzględnie odrzucone.

Na zewnętrznej stronie kowert ma być napisane:

1) Nazwa miejsca służbowego, 2) grupa wyborcza (urzędnicza, podurzędnicza i t. p.), 3) Ilość kart głosowania, zawartych w kowercie, 4) Ilość funkcyonaryuszów, uprawnionych do głosowania w odnośnym wydziale.

Powyżej wspomniane obliczenie musi zawierać następujące daty: 1) Ilość kart głosowania, otrzymanych od c. k. dyrekcyi dla odnośnej grupy, 2) Ilość w kowercie znachodzących się kart głosowania, 3) Ilość nieużytych lub zepsutych kart głosowania, które w osobnej kowercie mają być zwrócone.

Kartki głosowania mają być sporządzone według wzorów, załączonych do niniejszych postanowień i zaopatrzone suchym stemplem c. k. dyrekcyi kolei państwowej.

Skrutynium oddanych głosów należy do c. k. dyrekcyi.

Wybranymi są ci, którzy skupią na siebie względnie największą ilość ważnych głosów. Przy równości głosów rozstrzyga los. Wybrani członkowie komisyj i zastępcy tychże mają być wstawieni na jedną listę, na którą równie mają być wpisane także nazwiska funkcyonaryuszów, mia-

nowanych przez dyrektora kolei państwowych i ich zastępców dla każdej sekcyi personalnej

Lista ta ma być przesłaną ministerstwu kolejowemu i opublikowaną w dzienniku urzędowym dyrekcyi kolei państwowej.

§ 6 Czas urzędowania mianowanych jakoteż wybranych członków komisyi wynosi 5 lat, począwszy od dnia wyboru a względnie nominacyi.

Do uczestnictwa w posiedzeniach *Centralnego wydziału* a względnie pojedynczych tegoż sekcyi wybrani członkowie personalnych komisyi wybierają w każdej dyrekcyi kolei państw. zaraz na pierwszem posiedzeniu po dokonaniu wyborów jednego delegata i jednego zastępcę z pomiędzy siebie, przyczem również bezwzględna większość głosów, a przy równości głosów los rozstrzyga. Trwanie mandatu w ten sposób wybranych 12 członków Centralnego wydziału jakoteż członków, mianowanych przez ministerstwo kolejowe wynosi również 5 lat.

§ 7. Funkcye członków Wydziału centralnego i komisyj personalnych są urzędem honorowym i dla tego są bezpłatne. Podróże przedsięwzięte na te posiedzenia mają być uważane jako podróże służbowe a powstałe stąd wydatki mają być zaliczane według postanowień (§ 70) pragmatyki służbowej.

(Jest to łajdackie postanowienie, gdyż jeden z członków komisyi albo wydziału będzie pobierał do 15 koron, podczas gdy robotnik, jadący n. p. do Wiednia, otrzyma 3 korony!

Równy urząd honorowy, nierówno jednak wynagradzany w odszkodowaniach).

§ 8. Przy chwilowem przeszkodzeniu członka wydziału albo komisyi, obejmuje jego funkcye zastępca na czas trwania przeszkody. Przy ustąpieniu jakiegoś członka z komisyi personalnej, przewodniczącemu przysługuje prawo zarządzenia czy na resztę trwania tej funkcyi ma być rozpisany wybór uzupełniający lub czy zastępca aż do końca periody ma spełniać ten urząd Wybory uzupełniające zarządza dyrektor kolei państwowej. Porządek następstwa dla zastępców ustanawia także przewodniczący komisyi personalnej. Taki sam porządek zachowuje się także i co do mianowanych członków.

§ 9. Czynne prawo wyborcze mają wszyscy funkcyonaryusze, objęci statusem organizacyjnym, jakoteż aspiranci, wolontaryusze, podurzędnicy i słudzy pomocniczy c. k. kolei państwowych, podlegli jednej z dyrekcyi kolei państwowych i funkcyonaryusze budowy kolei w okręgu tej dyrekcyi, która załatwia agendy kasy chorych dla tego urzędu budowy.

Warunkami wybieralności są posada dekretowa, przynależność do odnośnego okręgu dyrekcyjnego, przynależność do jednej z grup wyborczych (urzędniczej, podurzędniczej i t. p) jakoteż przynależność do jednej z gałezi służbowych (§ 4)

Na czas trwania skutków kar dyscyplinarnych, wykluczonym zostaje każdy członek od obieralności, również wybrani już członkowie wydziału nie mogą spełniać tych funkcyi przez czas trwania skutków kar dyscyplinarnych.

§ 10 Posiedzenia personalnych komisyj i ich sekcyi odbywają się wskutek zarządzenia przewodniczącego Sekcye komisyj personalnych posiadają prawomocność uchwał przy obecności najmniej 4 obranych członków. Zaproszenia na posiedzenie tych sekcyj mają być wraz z oznajmieniem o przedmiocie obrad zawsze tak rychło zarządzone, aby każdemu z członków było możliwem wziąć udział w posiedzeniu a względnie przedtem jeszcze usprawiedliwić się ze swej nieobecności, tak aby dotyczący zastępca do współudziału mógł być jeszcze zaproszonym.

Przewodniczącemu przysługuje prawo powołać do obrad także innych funkcyonaryuszów, którym atoli nie przysługuje prawo głosowania.

Nieusprawiedliwione uchylanie się od posiedzeń komisyi personalnych, w razie powtórzenia się może na wniosek przewodniczącego pociągnąć za sobą utratę mandatu, zarządzoną przez dyrektora kolei państwowej

(Dobry środek obstrukcyjny i środek do rozwiązania komisyj w razie nieprzychylnego stanowiska wobec jej wniosków, pryp. red.).

§ 11 Prawomocność uchwał wydziału centralnego albo pojedynczych sekcyi tegoż nie jest przywiązaną do żadnej ściśle ograniczonej liczby obecnych i pozostawia się uznaniu przewodniczącego, ażali z powodu nieobecności pojedynczych delegatów przedmiot obrad ma się wziąć pod rozwagę, lub czy też posiedzenie odroczyć.

Nieusprawiedliwioną nieobecność może ministerstwo kolejowe orzec jako utratę mandatu albo w wydziale centralnym tylko lub także i w komisyi personalnej. (Także środek obstrukcyjny).

§ 12. Komisye personalne powołane są do obradowania nad sprawami, i przedłożeniami przez dyrektora kolejowego (n. p. nad dwoma, albo jednym rzędem guzików przy uniformach, żadnej atoli inicyatywy w sprawach bytu! przyp. red.). Członkowie są również uprawnieni do stawienia wniosków inicyatywnych w ogólnych służby dotyczących sprawach personalnych, odnoszacych się do odnośnej dyrekcyi kolei państwowych. Wnioski takie mają być przedłożone przewodniczącemu na 14 dni przed posiedzeniem.

Równie takie same prawo inicyatywy co do takich wniosków przysługuje członkom Centralnego wydziału w sprawach wszystkich należących do kompetencyi tegoż.

Orzeczenia centralnego wydziału albo jego sekcyi wypływające z tej inicyatywy mają być przedłożone przez przewodniczącego ministerstwu kolejowemu!

§ 13. Regularne posiedzenia komisyi personalnych i sekcyi tychże mają być zwoływane przez przewodniczącego w miarę potrzeby, najmniej atoli dwa razy do roku, a mianowicie w pierwszej połowie miesiąca marca i października. Zwoływanie posiedzeń Centralnego wydziału a względnie pojedynczych sekcyj odbywa się raz do roku, zresztą zaś w miarę potrzeby przez przewodniczącego Centralnego wydziału.

§ 14. Ministerstwo kolejowe zastrzega sobie prawo rozwiązania w każdej chwili Komisyi personalnych albo wszystkich komisyi jakoteż i Centralnego wydziału.

§ 15. Członkom wydziałów zapewnia się swobodę wypowadania swego zdania w granicach zagwarantowanych ustawami i pragmatyką służbową (na ustawy możnaby się zgodzić, ale na wolność słowa pragmatyczną nigdy! przyp red.), żaden zaś członek nie może być pociągniętym do odpowiedzialności za głosowanie (tylko samo głosowanie? przyp. red.) na posiedzeniach.

W razie nienależytego zachowania się, przysługuje przewodniczącemu prawo wykluczenia takiego członka od jednego posiedzenia a w powtórnym razie na postawienie wniosku o odebranie mu mandatu

§ 16 Nazwiska uczestników posiedzeń, jakoteż w krótkości zestawiony przebieg obrad i wynik głosowania tak w Centralnym wydziale jak i w komisyach personalnych mają być protokolarnie spisane, o które ma starać się przewodniczący, przez powołanie jednego z członków na prowadzącego pióro

Członkom odnośnych korporacyi dozwolonem jest wglądanie do tych protokołów, które ma przechowywać przewodniczący. Najpóźniej w 8 dni po posiedzeniu przewodniczący komisyi obowiązanym jest odpis protokołu przedłożyć dyrekcyi kolei państwowych.

Wszelkie zarządzenia z powodu posiedzeń komisyjnych mają być dodatkowo wpisane do protokołu.

. . . .

. . . .

Finis coronat opus! Oto pisane dzieło, które na 5 lat ma pozamykać kolejarzom usta pełne skarg, żalu i boleści Oto dzieło, które w zamian polepszenia materyalnego bytu otrzymali kolejarze z dniem 1 kwietnia. Oto »stacbańskie« *prima Aprilis!* A gdyby przed upływem pięciu lat za

chciało się tym komisyom czegoś więcej po nad ów regulamin, wówczas minister kolejowy lub dyrektor może je rozpędzić bez skrupulu, albo komisye te znieść zupełnie, gdyby zarzewie opozycyi przeniosło się do tych wątłych kreacyi, które bądź co bądź bardzo opozycyjnemi być nie mogą jak to widocznem jest już z góry, z tych kilkunastu paragrafów, które właściwie nic nie mówią, jakim właściwy jest cel tych instytucyj?

Równocześnie ministerstwo kolejowe wydało także analogiczne rozporządzenie, dotyczące wyborów i organizacyi *Wydziałów robotniczych i Centralnego wydziału robotniczego* dla robotników c. k. kolei państwowych. Rozporządzenie to ogłosimy w następującym numerze.

40

Nareszcie za swą własną krwawicę — za odjęty sobie z ust kawałek chleba — za obniżenie swej żebraczej płacy, otrzymali kolejarze wreszcie jako wielkie rzekomo ustępstwo i jako wielką rzekomą łaskę ze strony ministerstwa kolejowego, po długich lata całe trwających pertraktacyach i spisaniu milionów arkuszy papieru, otrzymali wreszcie kolejarze za swoje własne pieniądze prawo: po 35 latach służby i dożycia emerytury wliczenia 40% kwaterowego wiedeńskiego do emerytury. Przy wcześniejszej zaś aniżeli 35-letniej emeryturze prawo do tylu części 10-procentowego kwaterowego wiedeńskiego ile procentów w danej chwili na lata służby jego przypadają. Jeżeli przeto ktoś z 25 rokiem służby przechodzi na emeryturę, nie otrzyma przeto całych 40% wiedeńskiego kwaterowego, ale otrzyma tylko 40 | 15 <2·1 - -76 od 40% kwaterowego wiedeńskiego. Gdy ktoś n. p. po 25 latach służby przechodzi na emeryturę, pobierając w służbie czynnej 1000 koron, to oprócz 760 koron emerytury, otrzyma jeszcze taki sam procent, t. j. 76% od 40% kwaterowego wiedeńskiego, wynoszącego 400 koron, czyli otrzyma 76% od 160 koron, co równa się 121 koron i 60 halerzy. Tak, że dotychczasowa emerytura przy 25 latach służby i 1000 koronach rocznej płacy wynosząca dotychczas 760 koron, wynosić będzie 880 koron i 60 halerzy. Wdowy i dzieci są wykluczone od tego wymiaru, a ponieważ kolejarz w niższej służbie bardzo rzadko dożywa emerytury, przeto dla niższej służby kolejowej ta drogo kupiona sobie reforma, nie ma prawie wartości, łaskę bowiem taką możnaby sobie kupić w każdem towarzystwie asekuracyjnem z tą atoli pewnością, że po śmierci rodzina mogłaby mieć jakiś pożytek z tej od ust odjętej sobie oszczędności.

Inne kategorye urzędników państwowych oprócz podwyższenia poborów otrzymały jeszcze zniżenie czasu lat służby do 35 lat. Kolejarze ze względu na swą wyjątkowo ciężką pracę prawo to mieli już od dawna. Dzisiaj przeto pod względem służby lat zrównani zostali z innymi funkcyonaryuszami państwowymi, pod względem zaś płacy stoją od nich niżej i w dodatku dopłacając na swą emeryturę więcej aniżeli wszyscy funkcyonaryusze pracujący w zarządzie państwowym. Oto są rezultaty, do jakich doprowadzeni zostali kolejarze po 15-letniej socyalistycznej organizacyi! Zapamiętajcie to sobie kolejarze przy wyborach, bo na socyalistów biją ognie oburzenia, gdy się im zarzuca, że dla kolejarzy nic nie zrobili.

Dnia 12 marca b. r. na posiedzeniu wydziału funduszu prowizyjnego oświadczył radca sekcyjny ministerstwa kolejowego pan Pollak, że w celu osiągnięcia 40% kwaterowego wiedeńskiego z chwilą przejścia na emeryturę, dotychczasowe wkładki do funduszu prowizyjnego podniesione zostaną z 4 na 5 procent, nadto zaś od 40% kwaterowego wiedeńskiego będzie płacił każdy członek do tegoż funduszu dalsze 4%. W końcu, że starzy członkowie funduszu prowizyjnego z służbą powyżej lat 25, będą wolni od wszelkich dopłat na rzecz tegoż funduszu. Odnośnie zaś co do $1\frac{1}{2}$ krotnego zaliczenia lat służby personalowi pociągowemu, to w tej mierze w najkrótszym czasie należy się spodziewać pomyślnego załatwienia.

Funkcyonaryusz pobierający n. p. 1000 koron rocznej płacy, wkładałby 50 koron rocznie z tytułu funduszu prowizyjnego a 10% od 160 koron jako 40% od kwaterowego wiedeńskiego czyli 6 koron 21 halerzy, tak, że suma jego wkładek z tego tytułu wynosić będzie 56 koron i 21 halerzy, t. j. o 16 koron i 21 halerzy więcej rocznie jak dotychczas.

Wybory do parlamentu a pretensye socyalistów do wdzięczności kolejarzy.

Do szewskich pasyi został doprowadzony »Naprzód« naszymi zarzutami, że socyaliści w kierunku polepszenia bytu kolejarzy **zgoła nic nie zrobili**. — Organ socyalistyczny irytując się tymi zarzutami, w numerze z dnia 16 marca b. r. tak się wyraża o tej sprawie:

„Nie zajmowaliśmy się tą sprawą, bo ani Bachowski, ani jego partya nie zasługują, aby się nimi zajmować, ale chcemy napiętnować oczywiste kłamstwo, którem ta banda wojuje. Zarzuca ona że posłowie socyalno-demokratyczni **nic dla kolejarzy nie zrobili**. Kolejarze w całem państwie wiedzą doskonale, co dla nich zrobił tow. dr. Ellenbogen przy obaleniu Wittека, oraz tow. Seitz podczas obrad nad regulacyą płac i nie boimy się wcale, aby kolejarze dali się kłamstwom Bachowskiego obałamucić.

Z całą przyjemnością czytamy te gołosłowne frazesy bezsilnej złości, które jota w jotę powtarzał p. Daszyński w restauracyi Kavki na zgromadzeniu dnia 9 kwietnia b. r. w Krakowie, gdzie były kolejarz p. Etgens, najdosadniej ilustrował dobrodziejstwa które ma zawdzięczać partyi socyalno demokratycznej, będąc do tego stopnia przejęty tem uczuciem wdzięczności, że bez skrupułów ofiarowałby się aby własnoręcznie powieść pana kandydata na najbliższej latarni obok drzewa wolności.

»Naprzód« utrzymując »że kolejarze w całem państwie wiedzą doskonale, co dla nich zrobili tow. Ellenbogen i Seitz« sam niestety nie może twierdzenia swego poprzeć ani jednym faktem, któryby dowodził, że to lub owo ma się do zawdzięczenia jednemu z tych posłów. — Nawet sam pan Daszyński w przemówieniu swojem u Kavki dnia 9 kwietnia nie był w możności, na poparcie swej kandydatury przytoczyć coś ze swych zasług w obec kolejarzy, ale zasłaniał się ciągle mitycznemi dziełami swego kolegi Ellenbogena, który gdyby nawet miał jakie zasługi, to pretensyi z tego tytułu nie mógłby sobie przecież rościć pana Daszyński.

Ale kiedyżbo i ten pan Ellenbogen i cała frakcya socyalno-demokratyczna wraz z ich socyalistyczną organizacyą dla kolejarzy, absolutnie nic dla nas nie zrobili. Bo proszę szanownych czytelników zastanowić się całkiem po chłopsku o ile płace kolejarzy podwyższyły się w ostatnich 25 latach? — ani o jedną koronę! — owszem zarobki dzisiejsze przeciętnego kolejarza są niższe aniżeli przed 25 laty.

Nie jesteśmy na tyle naiwni, abyśmy drożyznę przypisywali socyalizmowi i zjedzeniu gruszki za 10 koron przez p. Daszyńskiego, ale drożyzna jest faktem, wobec którego pobory kolejarzy według szematu z przed 25 laty, są obniżeniem ich stopy zarobkowej, za które to obniżenie czynimy odpowiedzialnymi posłów socyalno-demokratycznych, którzy podjęli się przeprowadzenia poprawy a nie obniżenia warunków naszego bytu.

Czynimy ich odpowiedzialnymi wobec udawania wielkiej obrazy i wołania: »Kolejarze w całem państwie wiedzą co dla nich zrobił tow. dr. Ellenbogen i tow. Seitz!« — A więc to całe nic, które przybyło do naszych płac z przed 25 laty, a z którego czynimy wyrzuty posłom socyalistycznym, to kłamstwo i oszczerstwo Szanowna Redakcyo Naprzodu?...

To wielkie, bolesne i straszne nic zdobyte przez posłów socyalno-demokratycznych dla kolejarzy ma być jednak zasługą panów Seitza i Ellenbogena. Ale gdzie są Twoje zasługi p. Daszyński?... Zdobycze moralne?... Zartujcie sobie zdrowi panowie, my bowiem odpowiemy wam na to słowami wielkiego parlamentarzysty polskiego: *Zuerst das Geschäft dann die Unterhaltung.* Zresztą większa część tych zdobyczy moralnych to nasze dziennikarskie dzieło! Zasług zaś w tym kierunku nie damy sobie nikomu wydrzeć.

Mieliście socyalistyczną organizacyę kolejarzy, która według obliczeń niektórych waszych »uczonych« miała liczyć aż do 60.000 członków. I z tą masą zorganizowanych także nie dało wam się niczego dokonać?.. Dajcie nam tych 60.000 członków, a pokażemy wam jak się zdmuchuje ministrów z ich wygodnych ministeryalnych foteli. I po 10 latach posłowania przychodzicie z niczem przed kolejarzy i w imię swych rzekomych zasług żądacie znowu mandatu poselskiego.

Otóż o zasługach tych na razie pomówiliśmy ogólnikowo, następnym zaś razem przystąpimy do szczegółów tymczasem zaś niechaj czytelnicy zastanawiają się dobrze nad niniejszym artykułem.

Nawet obalenie Witteka uważają za swą zasługę socyaliści. Mimo całej nieprawdziwości tego faktu, nie będziemy się jednak spierać o niego, bo cóż nam z obalenia Witteka jeżeli system jego nadal istnieje! Jeżeli nas gniecie nadal ten sam system oszczędnościowy, dzięki któremu krew nasza obryzguje szyny i koła lokomotyw, jeżeli nam brak dostatecznego wypoczynku, sprawiedliwego podziału pracy, jeżeli nadal istnieje ten sam Wittekowski wyzysk naszych sił i naszego zdrowia i jeżeli w domach naszych panuje ten sam niedostatek i ta sama bieda? Więc cóż mamy z obalenia Witteka, gdyby ono nawet było zasługo socyalistów? Ale kiedy nawet i tej zasługi wyłącznie socyalistom nie da się policzyć gdyż pracowały tutaj różne wpływy i interesa partyjne nawet konserwatystów. Co zaś zdziałał poseł Seitz przy regulacyi płac, to lepiej o tem nie wspominać. Nam raz już potrzeba podwyższenia a nie regulacyi poborów. A zregulować to nie znaczy podwyższyć, gdyż jak nam z doświadczenia wiadomo, każda regulacya przyniosła tylko zniżkę naszych poborów. Więc też i p. Seitz nie powinien mieć pretensyi do naszej wdzięczności z tego tytułu.

Kolejarze a wybory.

Podobnie jak w Krakowie zawiązał się także we Lwowie bezpartyjny komitet wyborczy kolejarzy, biorąc sobie za cel przeforsowanie kolejarza na posła do Rady Państwa. Komitet ten już odbył kilka zgromadzeń, jako to na dniu 15 i 25 marca, jakoteż 3 kwietnia b. r. w lokalu klubu maszynistów przy ul. Gródeckiej l. 93, po ożywionej i wyczerpującej dyskusyi, powzięło następującą, jednomyślną uchwałę:

»Zgromadzenie reprezentantów wszystkich warstw korporacyi kolejowej, w lokalu klubu maszynistów we Lwowie, oświadcza w myśl poprzednio powziętych uchwał, że na kandydata do parlamentu z okręgu VII miasta Lwowa stawia Stanisława Marescha, komisarza kolejowego i tę jedynie kandydaturę popierać, wszelkie zaś inne z całą stanowczością zwalczać będzie«.

Wybrano zarazem niżej wymienionych członków obszerniejszego komitetu wyborczego, który podejmuje dotyczącą akcyę wyborczą.

Jan Pockh, Jakób Wondrausch, Romuald Tuchy, Julian Lubieniecki. Franciszek Łopusiewicz, Jan Kosiba, Józef Schmidt, Wilhelm Fischler, Antoni Bielecki, Apolinary Krajewski, Ludwik Romanek, Józef Szut, Józef Kromer, Matwijow Prokop, Eugeniusz Ciężawski, Wincenty Szczudłowski, August Bocanowski, Józef Kiczek, Jakób Chrobak, Michał Jakimczuk, Mikołaj Kulczycki, Gustaw Knicz, Edmund Massar, Stefan Schnörich, Michał Zajączkowski, Karol Herzig, Władysław Konopacki, Michał Puchalski, Adolf Rauch, Mieczysław Dziekan, Feliks Rosicki, Teodor Pilip, Ludwik Dzieciniak, Władysław Koronczewski, Jan Kryciński, Bazyli Surma, Łazarz Kimmerling, Aleksander Zaranek, Mikołaj Kosar, Maryan Bauer, Michał Olejnik, Franciszek Vogel, Adolf Vogel, Robert Dussil, Jan Dziadyga, Bazyli Lanjak, Antoni Toczyski, Feliks Czekański, Jan Kulczycki, Józef Fałat, Józef Krzemiński, Jan Filipczak, Jan Andrusów, Karol Janecki, Scherer Reinhardt, Antoni Horpeniuk, Stanisław Żmurko, Jan Müller, Karol Schlany, Kazimierz Mysłowski, Izydor Zoller, Ludwik Kaluski, Wojciech Foremny, Wilhelm Miczkie, Adam Kobiela, Ludwik Romanek, Ignacy Doleżal, Władysław Szydłowski, Jan Wasylów, Mieczysław Peszkowski, Bogdan Krzysztofowicz, Maryan Ryziewicz, Adolf Sense, Antoni Geisler, Karol Sturm, Józef Kostrakiewicz, Adam Hupczyc, Edmund Meller, Władysław Szmoniewski, Edward Józefczyk, Ferdynand Nowożeniuk, Jan Wolak, Franciszek Twaróg, Henryk Riel, Andrzej Kotowicz, Jan Kryciński, Wincenty Dilling, Franciszek Wallner, Oskar Tiger, Naum Fijas, Stanisław Piwoński, Kajetan Bogdanowicz.

* * *

W pozamiejskim okręgu Stanisławowskim (Obertyn-Tłumacz-Potok złoty-Stanisławów-Halicz-Tyśmienica-Bohorodczany) pod naciskiem kolejarzy od egzekutywy i pewnej części robotników warsztatowych kandyduje postawiony przez nich maszynista Roch Poszmaurny, którego partya socyalno-demokratyczna nie popiera, aczkolwiek tenże najżarliwszym jest jej członkiem i za którym oświadcza się $^{3}/_{4}$ personalu kolejowego.

Dnia 20 marca zwołał p. Poszmaurny zgromadzenie przedwyborcze w Obertynie. Miał on wielkie trudności w wyszukaniu lokalu na zgromadzenie, gdyż każdy wzbraniał się odstąpić mu tegoż. Obie czytelnie polska i ruska odmówiły, ulegając podszeptom księdza i doktora, burmistrz zaś odmówił swego poparcia, utrzymując, że »tu naród spokojny, że tu nigdy żadnych zgromadzeń nie było, więc radzi aby kandydujący szukał sobie gdzie indziej gruntu dla swej agitacyi«. W końcu p. Poszmaurnemu udało się znaleźć odpowiedni lokal w handlu p. Zamiechowskiego, a około 7 wieczorem około 130 mieszczan obertyńskich słuchało $2^{1}/_{2}$ godzinnego przemówienia, po którem uchwalono rezolucyę wyrażającą postanowienie popierania kandydatury p. Poszmaurnego.

Dnia następnego żandarmi i policya miejscowa rozleźli się po domach, ściągając protokóły z gospodarzy: kto był na zgromadzeniu? — O czem mówca mówił? — kto zwoływał i t. p. Również i z właścicielem wynajętego lokalu robiono przesłuchanie a nadto straszono aresztowaniami i sądami uczestników owego zgromadzenia. — Oto przedsmak nietykalności zgromadzeń przedwyborczych na zapadłej prowincyi.

* * *

Z kół kolejarskich w Nowym Saczu donoszą nam, że kandydatura p. Kaczanowskiego nie ma u kolejarzy najmniejszych widoków powodzenia. Personal egzekutywnej służby jest bowiem stanowczo przeciwnym p. Kaczanowskiemu, a co zaś do warsztatów, na które p. Kaczanowski najwięcej liczy, to część tego personalu jako mieszkająca w okolicznych wioskach, nie należy do wyborców p. Kaczanowskiego, inna zaś część warsztatowców odwróciła się od socyalizmu i stanowczo nie pójdzie za p. Kaczanowskim, pamiętając mu zdradę popełnioną na zamierzonej obstrukcyi galicyjskich kolejarzy i rozbicie obstrukcyi w Podgórzu w 1906 roku.

*

Dnia 3 kwietnia w sali »Czytelni Kolejarzy« w Krakowie, odbyło się jedno z najliczniejszych zgromadzeń kolejarzy, jakiego zapewne nigdy nie było jeszcze w Krakowie. Zgromadzenie to miało na celu oświadczenie się personalu wszystkich gałęzi służbowych za fachową, kolejarską kandydaturą do parlamedtu. Zgromadzenie to począwszy od złotych kołnierzy a skończywszy na bluzach robotników kolejowych, reprezentowanem było przez wszystkie gałęzie i kategorye służby kolejowej, oświadczając się za kandydaturą rewidenta p. Rychlewskiego.

Gdyby nie skandal wywołany przez jakiegoś Bolechowskiego, który widocznie w podchmielonym stanie dopuszczał się prawdziwych orgij w obrzucaniu błotem swego osobistego przeciwnika — zgromadzenie to należałoby do

najpamiętniejszych i najprzyjemniejszych w życiu krakowskich kolejarzy. Indywiduum to wprost pławiło się w powodzi brudnych wyzwisk i nikczemnych napaści, które tylko najniższym instynktom przypadały do smaku, bo zresztą u ogółu inteligentnych słuchaczów wywołały wstręt i obrzydzenie.

Wywody Bolechowskiego czyniły wrażenie świni nurzającej się w kloace i z radością były oklaskiwane przez socyalików, podczas gdy kilku poważniejszych kolejarzy domagało się od prezydyum oddania w ręce policyi wichrzyciela, zaburzającego w pijacki sposób porządek obrad. Ponieważ jednak zgromadzenie miało się ku końcu, przeto przewodniczący celem uniknięcia skandalu, dał się wygadać na wolności temu niezwykłemu obywatelowi, który podobno ma być złoto kolnierzowym kolejarzem, nikt atoli z kolejarzy nie chciał przyznać się do niego, aby dać bliższe o nim wskazówki piszącemu niniejsze sprawozdanie.

* * *

Dnia 1 kwietnia b. r. w stowarzyszeniu socyalistycznem »Postęp« w Podgórzu odbyło się zgromadzenie celem utworzenia komitetu kolejarzy, mającego popierać socyalistyczną kandydaturę w Podgórzu. Obecni na tem zgromadzeniu kolejarze, oparli się energicznie utworzeniu takiego komitetu i nie dopuścili do żadnych uchwał ani rozolucyi. Burzliwe zgromadzenie trwało aż do 12 godziny w nocy, przewodniczył osławiony maszynista Reguła W końcu po bezowocnych wysiłkach ze strony kilku socyalików, zgromadzenie się rozwiązało bez żadnych uchwał i zobowiązań, oświadczając się za komitetem kolejarskim, utworzonym w Podgórzu z 30 członków, a zamierzającym popierać niesocyalistycznego lecz kompromisowego kandydata. Konduktor Gałuszka wystąpił z poważnymi zarzutami przeciw gospodarce partyi socyalistycznej w wewnętrznem życiu kolejarzy. Socyaliki usiłowali mu przerywać, wobec czego nadkonduktor Kukla zaznaczył w naoczny sposób gwałcenie wolności słowa przez rzekomych szermierzy tej zasady.

* * *

Z okręgów wyborczych miejskich Jarosław-Łańcut-Przeworsk kandyduje na posła do Rady Państwa między innymi p. Jan Kwiatkowski, inżynier i naczelnik sekcyi konserwacyi Jarosław I, przeciw drukarzowi, socyaliście Pellerowi. Pan Kwiatkowski cieszy się wielką popularnością u kolejarzy i robotników konserwacyi, nadto jest tenże szeroko znanym w kołach obywatelskich i kandydatura jego zdaje się, że będzie mieć największe powodzenie, aczkolwiek *Naprzód* stara się ją ośmieszyć, niestety nie doznając w tej robocie powodzenia, gdyż stereotypowe paszkwile tego dogorywającego pisemka nie czynią już żadnego wrażenia.

* * *

Organ p Stapińskiego »Przyjaciel Ludu« zarzuca *Nowemu Kolejarzowi* jakoby popierał wszechpolskiego naganiacza i jakoby porzucił w ten sposób szeregi opozycyi, o czem miano mu donieść aż. .. z Tarnowca! Już samo źrodło, na które powołuje się organ p Stapińskiego jest tak wiarogodnem, że apostazya *N. Kolejarza* nie ulegałaby już żadnej wątpliwości, gdyby nie jedna okoliczność, a mianowicie ta, że w *N. Kolejarzu* o jakimś wszechpolskim naganiaczu najmniejszej wzmianki nie ma i nigdy nie było, ani też *N. Kolejarz* za żadną kandydaturą dotychczas się nie oświadczył. O czem łatwo każdy może się przekonać, wertując wstecz od pół roku wszystkie numera naszego pisma.

Ze strony redakcyi *N. Kolejarza* zaznacza się atoli, że najmilszą nam wszędzie będzie kandydatura kolejarska bez względu na barwę polityczną. Kolejarze mają bowiem już dosyć tych stronnictw, które wszystkie razem nic dla nich nie zrobiły, tak, że obecnie gdy place wszystkich zawodów poszły o znaczny procent w górę, kolejarze niegdyś najlepiej płatni, są dzisiaj najgorzej płatnymi żebrakami i najbardziej wyzyskiwanym stanem robotniczym.

Stronnictwa znają nas tylko w czasie wyborów. Ale tam w parlamencie gdy się rozgrywały losy płac urzędników państwowych nikt o nas nie pomyślał, a parlament stronnictw nie dopuścił nawet do uchwalenia dodatku drożyźnianego, z którym przyszedł w formie wniosku minister skarbu Korytowski.

Parlament uchwalił przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, kolejarze zaś na 15 stycznia b. r. zamiast spodziewanych 60 a względnie 120 koron otrzymali zero, a na 1 kwietnia zamiast podwyżki poborów otrzymali »komisye personalne«. Kolejarze od 25 lat umizgają się do parlamentu i jego stronnictw i wyszli na tem jak Zabłocki na mydle.

Dlatego potrzebujemy w parlamencie kolejarzy, których barwa polityczna jest dla nas obojętną rzeczą, gdyż w naszem przekonaniu i wobec naszych żądań nie było w parlamencie stronnictw uczciwych, gdyż wszystkie odznaczały się jednaką obojętnością dla spraw naszych i wszystkie przeciw nam jednako zgrzeszyły. My oceniamy stronnictwa i ich uczciwość ze stanowiska użyteczności dla naszego zawodu, w którym żyje przeszło milion dusz w całem państwie. Kto dla tego miliona nic nie działał, nie ma prawa odwoływać się do nas w imię swej rzekomej partyjnej uczciwości politycznej.

Powtarzamy, że dla nas wszystkie stronnictwa były jednakowo nieuczciwe, więc wszystkie darzymy *votum* nieufności, a jedynem wyjściem dla nas jest wysłanie do parlamentu własnych, rozumiejących nasze potrzeby kandydatów, odrutowanych zobowiązaniami co do naszych postulatów Jeżeli zaś stronnictwa przedtem o nas niedbały, niechże więc i teraz w czasie wyborów dadzą nam spokój i niech się nam nie narzucają ze swą opieką i uczciwością partyjną, my zaś urządzimy się tak jak nam się spodoba

* * *

Komitet wyborczy złożony z inżynierów wszystkich gałęzi służby technicznej kolejarzy zwołał zgromadzenie wyborców kolejarzy do Czytelni kolejarzy w Krakowie na dzień 12 kwietnia b r. celem zastanowienia się nad kandydaturą kolejarza. Zaznaczono że w zasadzie kandydatem ma być tylko kolejarz, w obec tego zaś że dla celów wyborczych ukonstytuował się już przed dwoma miesiącami komitet złożony z funkcyonaryuszów wszystkich gałęzi i wszystkich kategoryi służbowych, przeto po licznych przemówieniach zgromadzenie liczące około 150 do 200 uczestników uchwaliło, że komitet złożony z inżynierów zlewa się z komitetem ogólno-kolejarskim, uzupełniając się do liczby 60 osób. W skutek tej uchwały do ogólnego komitetu kolejowego weszli panowie inżynierowie. Władyąław Jaworowski, naczelnik I-ej sekcyi konserwacyi, Wiktor Łaba, Teofil Kurnikowski, Zygmunt Maywalt, Rudolf Weinert, Józef Marcisiewski i Kazimierz Ciechanowski. Resztę komitetu dobierze się przez kooptacyę na najbliższem zgromadzeniu.

Listy z przestrzeni.

Przemyśl. Dopokąd p. Józef Klein był tylko skromnym zastępcą naczelnika stacyi, tak długo był życzliwym, ludzkim i dobrym przełożonym Skoro atoli został tenże naczelnikiem stacyi, wszelkie chwalebne jego zalety, gdzieś naraz się zapodziały, jakby je ręką odjął. P. Klein stał się dumnym, mrukliwym, nieprzystępnym i zarozumiałym, tak, że ani rusz doń przystąpić bez kija.

Personal pociągowy tutejszej stacyi miał jeden z najuciążliwszych turnusów w całej Austryi, a obecnie z wiosenną zmianą porządku jazdy i podziałów służbowych cieszył się nadzieją zmiany na lepsze, cieszył się nadzieją lżejszego turnusu, zwłaszcza, że o tej katordze turnusowej wiedział p. Gruder jako kontrolor ruchu, wiedział pan Klein jako naczelnik stacyi, wiedział p Wechsler jako szef ruchu i wiedział w końcu p. Rybicki jako dyrektor, gdyż personal pociągowy w sprawie tego barbarzyńskiego turnusu niejednokrotnie odnosił się do tych wszystkich instancyi reprezentowanych przez tych panów

Cieszono się więc powszechnie nadzieją, że nie zapomniano o żalach i utyskiwaniach personalu na poprzedni turnus i że obecnie uczyni się coś dla uspokojenia rozżalonego i oburzonego do najwyższego stopnia personalu. Tymczasem turnus obecny ułożony przez takiego Kacanika jest gorszym od poprzedzającego, jest wprost morderczym dla personalu, a na wszelkie przedstawienia w tej mierze p. Klein odpowiada jakimś niezrozumiałym mrukiem, nie wyrażającym żadnego zdania ani żadnej rady. Turnus rozpisano na 19 partyi pociągowych, podczas gdy dodanie nawet jeszcze jednej partyi nie zadowoliłoby w zupełności skromnych wymagań personalu. Ostatecznie personal zgodziłby się już na 20 partyi, tymczasem ani Klein, ani Gruder, ani Wechsler nie chcą odstąpić od 19 partyi, pozostawiając tylko personalowi swobodę, aby sobie turnus dowolnie zestawił, jednakowoż tylko z 19 partyami *Kruty werty na wsi storony* jednakowoż nic nie da się przerobić na lepsze, gdyż 19 partyi stanowczo jest za mało, wobec czego personal jest zdecydowanym zażądać protokolarnego zbadania sprawy przez Generalną inspekcyę, albowiem Klein i inni głowacze stacyjni odpowiadają, że do ministerstwa nie ma się z czem zwracać, tak bowiem pozostać musi, jak dyrekcya kolejowa przedstawi ministerstwu.

Tarnów. *(Sielanka z życia strażnickiego).* Nawet nie jeden kolejarz nie przypuszczałby, że ta odosobniona, odludna budka strażnicza nie jest wolną od ludzkich namiętności i rozgałęzionych intryg rozgrywających się w wielkich ludzkich zbiorowiskach. Tymczasem i ten odosobniony posterunek służbowy, nieraz jak gniazdo jaskółcze przylepiony do skały, jest przedmiotem podstępnej walki połączonej z oszczerstwami, oszustwami i obłudą, jak gdyby rozchodziło się o stanowisko gubernatorskie, a nie mizerne wygnanie od świata i od ludzi. Oto poniżej „sielanka“ w tym guście:

Piotr Sajdak, robotnik konserwacyi znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że mając gospodarstwo i kilka morgów dobrego pola, nie potrzebuje żyć z tych kilka marnych groszy zarobionych na przestrzeni, a który to zarobek jest dlań rodzajem *Taschengeldu* na odpusty, jarmarki i niedzielne pohulanki w karczmie. Pan banmistrz proteguje takiego robotnika mającego gospodarstwo, kury, serki i jaja, a nadto i grosz zbywający od potrzeb codziennych.

Ta pewnego rodzaju niezależność Piotra Sajdaka uczyniła go wprost zuchwałym i aroganckim w stykaniu się ze strażnikami, którzy bądź co bądź mają stałe posady i przedstawiają poniekąd pewien autorytet wobec takiego analfabety jak Sajdak, który nawet pozwala sobie urządzać różne przykrości strażnikom, jak n. p. strażnikowi Nr. 8 koło Pleśny, zabraniającemu Sajdakowi czerpać wodę ze studni kolejowej. Sajdak ze złości wobec tego zakazu, chcąc pokazać czem jest, począł czerpać wodę garnkiem nieczystym, w którym żona jego gotowała karmę dla nierogacizny, aż w końcu garnek ten utopił i przez dwa miesiące pozostawił go na dnie studni. Strażnik Kramarz wobec takiego zanieczyszczania studni otrzymał rozkaz, aby Sajdakowi stanowczo zakazał brania wody. I to było powodem późniejszych jak najostrzejszych antagonizmów.

Sajdak tymczasem protegowany przez banmistrza otrzymywał robotę w pobliżu swego gospodarstwa, wymykał się więc z łatwością od roboty i w godzinach roboczych wiązał sobie snopy, macał kury, poił bydełko i t. p. Kramarz widząc takie nadużycie, zawezwał wizera Klecyka, aby tenże interweniował i popędzał Sajdaka do roboty. Klecyk jednak odpowiedział, że go to nic nie obchodzi, gdyż Sajdak do jego partyi nie należy.

Sajdak widząc się kontrolowanym przez Kramarza, począł marzyć o zemście i chodził do robotników i sąsiadów, żądając od nich podpisów na doniesieniu do dyrekcyi, jakoby Kramarz był opieszałym, niedbałym i szkodliwym strażnikiem. Nadto Sajdak miał jeszcze ten cel, że owem doniesieniem dałoby się może wysadzić Kramarza z posterunku, a za pomocą podsmarowania sprawy sprowadzić na to miejsce z pod Tymbarku szwagra jego Sobczyka Wojciecha.

Wszystkich zaś sąsiadów nakłaniał Sajdak do podpisu tym argumentem, że jak tu przyjdzie szwagier jego Sobczyk, to wszystkim pozwoli przechodzić przez most na Białej i przestrzenią. Wszyscy sąsiedzi budki Nr. 8 odmówili Sajdakowi podpisów na paszkwilu, wskutek tego udał się tenże do jakiegoś pokątnego pisarza, który dobrał do siebie niejakiego Franciszka Boryczkę i w ten sposób złożona trójka hultajska wysłała list do dyrekcyi z różnemi oszczerstwami na Kramarza.

Na podstawie tego listu dyrekcya kolejowa wszczęła przeciw Kramarzowi dochodzenie, przy którem tenże oświadczył gotowość ścigania sądowego wszystkich trzech oszczerców. Skarga została wniesioną, a przy rozprawie w sądzie powiatowym w Tarnowie, w marcu b. r. Sajdak, pisarz i Boryczko otrzymali po 5 dni kozy za oszczerstwo, którego dopuścili się wobec strażnika Kramarza.

KRONIKA.

Lwowski Kolejarz jak może tak niepokoi banmistrzów swymi *fachowymi* artykułami, teraz znowu w 6 i 7 numerze zatruwa im to marne życie piszące tak wesołe herezye o ich zawodzie, że mogłyby one poruszyć do wesołości melancholika, którego twarz nigdy uśmiechu nie zaznała. — A żeby zaś nikt nie sądził że są to może bajki wynikające z zawiści konkurencyjnej, pozwolimy sobie dla przykładu przytoczyć kilka takich *fachowych* kawałków z artykułu zatytułowanego: „Służba personalu zajętego przy konserwacyi i płaca“ Jak widzimy to tytuł mamy wielce obiecujący, tylko przy czytaniu tekstu można przy słabych nerwach dostać rozwolnienia.

Czytajcie przeto ostrożnie czytelnicy niektóre ustępy tego rozwalniającego artykułu, bo oto pisze nasz lwowski *kolega*:

Z kół banmistrzów piszą nam: (bodaj tak zdrów był, jak to pisał banmistrz, co poniżej następuje:

„Kim jest banmistrz? Jest on w rzeczywistości urzędnikiem torowym czuwającym nad utrzymaniem bezpieczeństwa ruchu pociągów na zbudowanej na pewnej przestrzeni kraju kolei, która to przestrzeń zazwyczaj jest długą na 2 do 20 kilometrów, a na 8 do 1000 metrów szeroką, zależnie od tego, czy linia kolejowa leży na równinie, czy w terenie pagorkowatym lub górzystym.

Co za styl i co za wspaniała definicya zawodu banmistrzowskiego z przestrzenią o długości 2 kilometrów (!), a szerokości 8 do 1000 metrów. Czy kto z panów banmistrzów widział już przestrzeń 8 metrów aż do 1 kilometra szeroką? Co ma być zależnem od równiny lub górzystego terenu?

Czy nerwy wasze w porządku jeszcze panowie banmistrze?

„Jest jasnem, że jeśli jest mowa o pewnej przestrzeni kraju, nad którą ma banmistrz czuwać, ma on nie tylko podkład toru, na którym się szyny znajdują, utrzymywać w należytym stanie, ale, że musi baczną uwagę zwracać na bieg ze stoków płynących potoków źródlanych i deszczowych, biegnących równolegle do linii lub linie przecinających, które mogą niespostrzeżenie, dostawszy się do ziemi, przez samę alkaliczną zawartość spowodować rozluźnienie i podmycie nasypu, lub zesunięcie się skał. Na mosty muszą uwagę swoją zwracać nie tylko pod tym względem jaką posiadają wytrzymałość przejeżdżających przez nie pociągów i aby nie zatrzymując ruchu wymienić nieodpowiednie poszczególne części składowe, ale i pod tym względem czy pod fundamenta i obwarowania brzegów nie dostały się strumienie, potoki i rzeki i aby ewentualnie grożącemu niebezpieczeństwu w porę zapobiedz“

Nie zdarzyło nam się nigdy natrafić na silniejszy *Laxirmittel* nad powyższe ustępy, Ów banmistrz czuwający nad przestrzenią pewną kraju, to coś w rodzaju starosty albo namiestnika. Ten bieg potoków ze stoków źródlanych i deszczowych, które dostawszy się do ziemi stają się tak straszne jak i te rzeki pod fundamentami. - Biedny osiołku!

O tunelach zaś pisze ten fachowiec:

banmistrz ciągle uważać musi na grożące mu niebezpieczeństwo przy panującej stale mgle i dymie, albowiem gdyby wypuścił z oka pociąg pędzący w jedną i drugą stronę i nie dostał się na czas do swej niszy, lub gdyby mu nagle stanął zegarek, albo jeśliby w podnieconym stanie wszedł w tunel - tak sam banmistrz jak pracujący z nim ludzie mogą zginąć na miejscu. Dlatego woda jest dla banmistrza przedmiotem ciągłej trwogi.

Dalej zaś pisze ów fachowiec:

powstają na powierzchni często 10 do 15 centymetrów wielkie wydęcia, które rzadko bywają dłuższe nad 3—4 metrów i które zazwyczaj po jednej stronie się formują, wskutek czego szyny wyginają się do góry i stwarzają niesłychanie wielką możliwość wykolejenia się dla pociągów szybko jeżdżących. Tem niebezpie-

ozniejszem jest to (szczególnie przy sklepionych mostach, przy tunelach, (durchlarach) z nasypem ziemnym.

Darujcie czytelnicy, ale ustęp powyższy może najspokojniejszego czytelnika wyprowadzić z równowagi, czytając o „wydęciach" (?) 15 centymetrów wielkich a długich 3 do 4 metrów. Co to jest za licho? Czy rozumiecie ten but panowie banmistrze. Czy rozumiecie ową wielką możliwość wykolejenia się pociągów, która jest tem niebezpieczniejszą przy tunelach czyli *durchlassach* z nasypem ziemnym? — Tutaj należałoby już wypoliczkować osła piszącego takie nonsensy i dla tego przerywamy dalszy ciąg krytyki owego artykułu z obawy o nerwy naszych czytelników, dodając tylko, że takich idyotyzmów przyobiecał *Kolejarz* dostarczyć panom banmistrzom aż dla kilku numerów i w samej rzeczy w 7 numerze *Kolejarza* spotkaliśmy się z dalszym ciągiem tej głupoty przyznajemy się jednak, że dotychczas nie mieliśmy jeszcze odwagi zagłębić się do tych skarbów myśli ludzkiej, mających rzekomo pochodzić „z kół banmistrzów". Ochłonąwszy jednak z obrzydzenia i niesmaku, być może, że z obowiązku dziennikarskiego wglądniemy do tej partackiej roboty i wrażeniami naszemi podzielimy się z czytelnikami.

Tak wygląda fachowość człowieka, który w parlamencie zamierza niby bronić kolejarzy.

Takie artykuły pisze o kolejnictwie p. K a c z a n o w s k i !

Czy „towarzysz" Stefan Zieliński jest konfidentem policyjnym? W *N. Kolejarzu* z dnia 15 listopada 1906 zachodził się następujący ustęp odnoszący się do Stefana Z i e l i ń s k i e g o, dyurnisty w III oddziele dyrekcyi krakowskiej i „d o s t a w c y" węgli dla kasyna końskiego:

„Co do Zielińskiego, to ze względu na jego „wielce" zaszczytną rolę" w procesie brylantowym, należy wprost tylko zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo uczęszczania na zgromadzenia, w których udział bierze Zieliński, a o których „d z i w n y m b i e g i e m" okoliczności dyrekcya kolejowa i policya szczegółowe miewają sprawozdania.

Zaś w 21 numerze *N. Kolejarza* z dnia 1 listopada napisano o tem indywiduum:

W organizacyi (Kaczanowskiego) poczynają się kręcić tacy Zielińscy, którzy w procesie brylantowym odegrawszy jedną z najnikczemniejszych ról jako konfidenci policyi... dzisiaj chcą odgrywać rolę moralizatorów społeczeństwa.

Zieliński udając obrażonego i czującego się dotkniętym powyższymi ustępami *N. Kolejarza*, zaskarżył redakcyę tegoż pisma o .. zaniedbanie obowiązków redaktorskich, wskutek których wyszły na jaw rzeczy wielce nieprzyjemne Zielińskiemu.

Redaktor *N. Kolejarza* ofiarował ze świadków dowód prawdy na okoliczności, że Zieliński przez dłuższy czas przechowywał rzeczy i kosztowności skradzione przez S r e d n i a w s k i e g o. Ze w końcu trapiony niepokojem udał się do byłego komisarza policyi B a l i c k i e g o, wskazał gdzie się znachodzą przez Sredniawskiego skradzione przedmioty. Że Zieliński zeznania te poczynił poufnie, nie jako świadek tylko jako konfident, gdyż w procesie w charakterze świadka wcale nie był słuchanym i akt oskarżenia o nim jako o świadku wcale nie wspomina. Nadto oskarżony redaktor postawił wniosek na zbadanie wielu innych okoliczności i przesłuchanie świadków, atoli sędzia tak pierwszej jak i drugiej instancyi nie dopuścił dowodu prawdy, trzymając się tej zasady, że Zieliński był obowiązanym donieść władzom o tych kradzieżach i dla tego postępek jego nie może być atakowanym przez organa publiczne. Wskutek tego zapatrywania sądów redaktor *N. Kolejarza* skazanym został na grzywnę za z a n i e d b a n i e o b o w i ą z k ó w !

Jest to ten sam Zieliński, którego można widywać przechadzającego się poufnie z p. D a s z y ń s k i m po ulicach Krakowa, albo wykonującego rolę gorliwego ordnera na zgromadzeniach p. Daszyńskiego.

P. Biernakiewicz Antoni jako jeden z najczynniejszych członków Komitetu wyborczego kolejarzy w Krakowie, którego działalność na tem polu odznacza się jak największą bezinteresownością, zasługując na największe uznanie, jest przedmiotem bezpodstawnych, złośliwych wycieczek ze strony niektórych kolegów ulegających osobistym podszeptom osób które odznaczając się dziwnem niezrozumieniem biegu spraw, krzywdzą człowieka oddanego dobrej sprawie z całem poczuciem przekonania i wypływających stąd obowiązków w takiej mierze, jakiej należałoby sobie życzyć od wszystkich kolegów, którym leży na sercu fachowa kandydatura kolejarza.

Rychlewski *Tabaczyński* *Bachowski.*